Nr. 20. We Lwowie dnia 31. października 1903. **Rocznik VIII.**

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

WARUNKI PRENUMERATY:

W kraju i w całej monarchii:

rocznie **8** koron — półrocznie **4** kor. **20** h. — kwartalnie **2** kor. **40** h. — Poza granicami monarchii rocznie: **9** kor. — półrocznie **4** kor. **60** h., — kwartalnie **3** kor.

Numer pojedynczy 40 h.

Wszystkie przesyłki adresować należy:

Redakcya „PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO“ we Lwowie, (gmach sejmowy).

Inseraty przyjmuje się tylko od firm krajowych po cenie 20 h. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie lub stale w wysokości 3 do 4 cm. po 8 kor. za rok, po 4 kor. 80 h. za pół roku.

Sejm
w sprawach przemysłu krajowego.

Zainteresowanie się posłów sprawami przemysłu krajowego jest na tegorocznej sesyi Sejmu o wiele żywsze, niż w latach poprzednich. Odbiło się to zarówno w sprawozdaniach sejmowej komisyi przemysłowej jak i w uchwałach Sejmu — rokujących dobrze o silniejszem niż dotąd podjęciu sprawy popierania przemysłu.

Zestawiamy poniżej najważniejsze ustępy przedłożonych przez sejmową komisyę przemysłową sprawozdań i zapadłe na tej podstawie uchwały.

I. W sprawie szkół zawodowych.

Sprawozdawca, poseł Bolesław Żardecki, daje następujący obraz działalności Komisyi kraj. dla spraw przemysłowych i Wydziału krajowego w zakresie kraj. szkół zawodowych.

„Szkół zawodowych, w ścisłem słowa znaczeniu krajowych, liczymy 36, w szczególności: dwanaście dla nauki koszykarstwa, cztery dla wyrobów kołodziejskich połączonych z kowalstwem powozowem, dwie dla stolarstwa, jedna zabawkarska, dwie dla przemysłu keramicznego, trzy szewskie, osiem tkackich, jedna sukiennicza, dwie koronkarskie i jedna dla nauki hafciarstwa.

W wykształceniu młodzieży w kierunku fachowym współdziałają jeszcze państwowe i prywatne szkoły zawodowe, zasilane subwencyami z funduszu krajowego, dalej kursa majsterskie, urządzane dla pewnej kategoryi rzemiosł, a wreszcie kursa wędrownej nauki. Subwencyonowanych szkół zawodowych i warsztatów wzorowych jest dziewiętnaście, z tych cztery dla nauki koszykarstwa, jeden warsztat wzorowy garncarski, jedna tkacka, jeden warsztat wzorowy dla powroźnictwa, trzy koronkarskie, dwie dla przemysłu drzewnego, jedna ślusarska, jedna kowalska, a pięć dla robót kobiecych.

Kursa wędrowne urządzane były dla szewców, a naukę wędrowną prowadzono w tkactwie i koszykarstwie.

W ciągu 1902 r. i w początkach b. r. otwarto nowych pięć szkół zawodowych, z tej liczby cztery dla nauki koszykarstwa i jedną kołodziejską. Szkoły koszykarskie, założone w Dynowie, Jurkowie, Wielowsi i w Leżajsku, od pierwszej chwili istnienia miały zupełnie prawidłową organizacyę — natomiast szkoła kołodziejska w Tłumaczu, otwarta w miesiącu marcu b. r., przebyła dłuższy czas trwające prowizoryum w kierownictwie, które z konieczności spoczywało w rękach kierownika szkoły kołodziejskiej w Kamionce. Obecnie tymczasowe kierownictwo spoczywa w rękach stypendysty Wydziału krajowego, mającego zawodowe wykształcenie kołodziejskie i grona nauczycielskiego, które stanowią dwaj fachowi werkmistrze, nauczyciel rysunków i jako siła pomocnicza kierownik miejscowej szkoły ludowej. Szkoła cieszy się liczną frekwencyą i ma wszelkie warunki

ażeby rozwinąć się na pierwszorzędną krajową szkołę zawodową.

W zeszłorocznem sprawozdaniu zapowiedziana organizacya krajowej szkoły stolarstwa w Tarnopolu nie postąpiła w ciągu ubiegłego roku z powodu zwłoki, jakiej doznaje zatwierdzenie przez c. k. Rząd uchwały tamtejszej kasy oszczędności, przeznaczającej część zysków na fundowanie tego zakładu naukowego.

Wielokrotnie domagał się Wysoki Sejm u c. k. rządu założenia państwowej szkoły dla przemysłu keramicznego we Lwowie, w zamian za nieaktywowany kurs keramiczny przy państwowej szkole przemysłowej. Ponowienie tego żądania uważa Komisya za wskazane, zwłaszcza, że z założeniem państwowej szkoły łączy się zwinięcie równoczesne krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi, gdyż projektowana szkoła państwowa w programie nauk udzielanych objęłaby wszelkie gałęzie, odnoszące się do przemysłu keramicznego.

Co do kursów keramicznych w Podgórzu, komisya podziela zdanie Wydziału krajowego i krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych, ażeby te kursa, ograniczone dotychczas na udzielaniu nauk teoretycznych, uzupełnić rozszerzeniem programu w ten sposób, by po wyposażeniu kursów w odpowiednie środki naukowe, wymienione w sprawozdaniu, można było kształcić uczestników kursu w kierunku praktycznym.

Wydział krajowy, otaczając zawsze życzliwą i staranną opieką wszelkie rękodzieła w kraju, wdrożył rokowania z kuratoryą fundacyi hr. Stanisława Skarbka i przy pomocy fundacyi powołuje do życia szkołę rzemiosł w Drohowyżu. W sprawozdaniu przedłożonem Wysokiemu Sejmowi, Wydział krajowy bardzo obszernie przedstawia wszelkie szczegóły dotyczące organizacyi tej szkoły i podaje zarys programu nauk. Założenie szkoły rzemiosł uważa Komisya przemysłowa za nadzwyczaj korzystne nietylko dla wychowanków fundacyi, lecz w ogóle dla podniesienia rzemiosł w kraju. Stosunkowo nie zbyt znacznym wydatkiem 30 do 35 tysięcy koron, wydawanych corocznie z funduszów na cele szkolnictwa przemysłowego przeznaczonych, uzyska się właściwie pięć szkół zawodowych t. j. stolarską, kołodziejską, kowalską, ślusarską i blacharską. Wydatek zmniejszy się, jeżeli dopisze subwencya w kwocie 5.000 K, jaką przyrzekła dawać fundacya hr. Skarbka i o ile rząd do utrzymania tej szkoły przyczyniać się zechce. Pod tym względem dał c. k. rząd dowody dobrych chęci wstawiwszy do preliminarza na rok 1903 kwotę 3.400 K.

Starania czynione od lat wielu a zmierzające do założenia państwowej szkoły dla ślusarstwa maszynowego w Tarnopolu, mogą być ostatecznie zrealizowane, jeżeli w myśl żądania ministerstwa czynniki miejscowe dostarczą dla tej szkoły odpowiedni budynek. Zdaniem ministerstwa taki budynek nie powinien kosztować więcej aniżeli 100.000 K. Czynniki miejscowe, zapytywane w tej mierze, prócz gruntu pod budowę złożą w gotówce 55.000 K dobrowolnej prestacyi. Wydział krajowy oświadczył c. k. Rządowi, że przedstawi Wysokiemu Sejmowi wniosek na przyczynienie się z funduszu krajowego do budowy gmachu brakującą kwotę 45.000 K, płatną w trzech rocznych ratach po 15 000 K począwszy od 1904 roku. Komisya przemysłowa zważywszy, że Wysoki Sejm wielokrotnie wyraził potrzebę założenia państwowej szkoły dla ślusarstwa maszynowego w Tarnopolu, podziela zdanie Wydziału krajowego i uważa w tych warunkach za konieczne, ażeby do budowy gmachu szkolnego przyczynił się fundusz krajowy.

W dziale szkół koszykarskich podjął Wydział krajowy bardzo ważną reformę, mającą na celu zaprowadzenia nauki rysunków w tych szkołach. Dla szkół koszykarskich istniejących po wsiach i małych miasteczkach nie można pozyskać nauczycieli pomocniczych dla nauki rysunków, instrukturowie zaś sami, chociaż umieją dla swych celów szkicować, do udzielenia rysunków nie byli przysposobieni. Z myślą zaradzenia temu brakowi, a na podstawie przedstawienia Komisyi dla spraw przemysłowych, Wydział krajowy zamierza zebrać instruktorów koszykarstwa na wspólną konferencyę i z tą konferencyą połączyć czterotygodniowy kurs nauki rysunku zawodowego. W przyszłości brąk ten zupełnie może być usunięty, jeżeli założoną zostanie we Lwowie wzorowa szkoła koszykarska, jaką projektuje krajowa Komisya przemysłowa. Projektowana szkoła nie tylko będzie mieć na celu należyte przygotowanie instruktorów dla szkół koszykarskich, lecz po nadto przy szkole powstanie pracownia, która obejmie wykończanie i ozdabianie wykwintnych wyrobów koszykarskich, oraz wykonywanie innych modeli dla użytku szkół prowincyonalnych. Założenie krajowej wzorowej szkoły koszykarskiej we Lwowie uważa Komisya za nader trafne, bowiem już obecnie czynnych jest krajowych i subwencyonowanych 16 zakładów dla nauki koszykarstwa, a wyroby tej gałęzi przemysłu znajdują coraz szerszy i łatwy zbyt nie tylko w kraju ale również poza granicami kraju i państwa.

Za artykuły wchodzące w zakres przemysłu tkackiego, jak wyroby lniane i bawełniane, niezaprzeczenie bardzo znaczne sumy pieniężne wychodzą poza granicę kraju. Wyroby te wskutek ogólnego zapotrzebowania należą do szerokiego masowego zbytu, i wymagają właśnie dla tych znamion również masowej produkcyi, zastosowanej co do jakości i cen, do wyrobów importowanych z zagranicy. W produkcyi artykułów obliczonych na zbyt masowy należy jeszcze ten wzgląd mieć na uwadze, że pewne gatunki wyrobów przy dzisiejszym postępie techniki tkackiej z korzyścią dla dotyczącego producenta dadzą się wykonać jedynie w tkalni mechanicznej, inne zaś gatunki wyrobów,

z technicznych względów, nawet w krajach o nadzwyczaj rozwiniętym przemyśle tkackim fabrycznym, bywają wyrabiane dotąd na ręcznych warsztatach. Komisya przemysłowa, uznając w całej pełni doniosłość podniesienia i w ogóle rozwoju przemysłu tkackiego w kraju, uważa za swój obowiązek, ażeby przy sprawozdaniu o szkołach zawodowych, przez omówienie ważniejszych szczegółów dotyczących szkół tej kategoryi, przynajmniej w niedługich słowach zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na konieczną potrzebę otoczenia tych gałęzi przemysłu szczególną opieką.

Przemysł tkacki w naszym kraju nie rozwijał się równorzędnie z postępem techniki tkackiej i nie przystosował się do warunków, jakie wytworzył przemysł tkacki fabryczny, powstały w krajach sąsiednich, wchodzących w skład naszej monarchii. Stan był więcej niż opłakany, a odkąd kraj sam mógł coś stanowić o poprawie stosunków, rozpoczęła się akcya, mająca na celu ulepszenie i ochronę tego domowego przemysłu tkackiego, jaki faktycznie istniał i dotąd istnieje.

A że ten przemysł rzeczywiście jeszcze istnieje wobec nadzwyczajnej konkurencyi z wyrobami obcymi, zawdzięczyć należy ofiarności Wysokiego Sejmu i pracy, jaką podjął Wydział krajowy przy pomocy krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych. Zakładanie szkół tkackich, powołanie do życia i wzmacnianie finansowo spółek wytwórczych i handlowych, oddało temu przemysłowi niepoślednie usługi. Lecz usiłowania i użyte środki, zmierzające do ulepszenia, ochrony i rozwoju przemysłu tkackiego w kraju naszym, są w tej dobie już nie wystarczające. W tej akcyi należy pójść dalej w kierunku wpierw dobrze obmyślonym, zastosowanym do warunków, w jakich się ten przemysł obecnie znajduje i na podstawie wypracowanego programu, obejmującego całość przemysłu tkackiego, przystąpić do takiej działalności, by przemysł tkacki ugruntować można na silniejszych podstawach.

Do ewentualnego użytku przy wypracowaniu programu działania, komisya przemysłowa podnosi potrzebę zwrócenia uwagi kół przemysłowych na zupełny brak w kraju przędzalni lnu i bawełny oraz tkalń mechanicznych. Są okolice w kraju, w których setki a nawet tysiące rodzin pracuje w tkactwie ręcznem, jak n. p. w okolicach Krosna i w Andrychowie, tam więc powstanie przędzalni a w wyższym stopniu założenie tkalni mechanicznej, wymagające niewątpliwie kapitałów i pracy, przyniesie korzyść bezpośrednią, a krajowi przysporzy przynajmniej wzmocnionych finansowo sił podatkowych.

W latach dawniejszych, a w szczególności w 1894 roku, komisya wskazywała na potrzebę popierania przemysłu przędzalniczego w kraju; później t. j. w 1897 r. w sprawozdaniu swojem o szkołach zawodowych, popierając wniosek Wydziału krajowego o utworzenie oddziału tkactwa mechanicznego przy krajowej szkole tkackiej w Krośnie, podnosiła ważność rozszerzenia programu szkolnego w intencyi przyczynienia się do wytworzenia w przyszłości fabrycznego przemysłu tkackiego. W bieżącym roku, w załatwieniu wniosku posła Pajgerta, obszernie przedstawiła komisya konieczność dawania wydatnej pomocy przemysłowcom, czy też spółkom, w celu zakładania tkalń mechanicznych w kraju. Sprawa tak ważna, jak zakładanie przędzalń i tkalń mechanicznych, spoczywa z konieczności dla braku inicyatywy ze strony społeczeństwa. Wydział krajowy zrobił co do niego należało, z mocy upoważnienia sejmowego przygotował kosztem funduszu krajowego technika wykształconego w przemyśle przędzalniczym i dla tego przemysłu, uchwałą sejmową z 6. lutego 1895 r., uzyskał kwotę 100.000 K, płatną jako udział Towarzystwu czy Spółce, któraby przystąpiła do założenia przędzalni w kraju. Oddział tkactwa mechanicznego może być zaprowadzony w szkołach tkackich, naturalnie tam, gdzie powstanie tkalnia mechaniczna, dająca zajęcie ukończonym uczniom.

Przypominamy dawniejsze usiłowania komisyi i uchwały Sejmu w tym celu, ażeby Wydział krajowy przy sposobności obmyślania środków ochronnych dla przemysłu tkackiego rozważył, czy nie należałoby przyznać tego rodzaju przedsiębiorstwom wydatniejszą jeszcze pomoc, skoro dotąd nikt się nie znalazł chętny do zakładania fabryk, o których mowa.

Istniejące szkoły tkackie nie dają komisyi powodu do specyalnych uwag; znajdują się one na niezmiennym stopniu rozwoju, a jeżeli faktycznie rozwinie się w kraju raźniejsza akcya, dążąca do podniesienia przemysłu tkackiego i powstaną tkalnie mechaniczne, w tym razie należy przystąpić do rozszerzenia programu szkolnego na oddział tkactwa mechanicznego, zwłaszcza w szkołach położonych w pobliżu fabryk. Szkoły jednak, któreby nie miały oddziału tkactwa mechanicznego, powinne pracować i nadal, opierając się na programie nauk dziś udzielanych. W tej mierze powinno się pójść za przykładem krajów o bardzo wysoko rozwiniętym przemyśle tkackim domowym i fabrycznym.

W Czechach, najwięcej jeszcze zbliżonych do nas obszarem i ilością mieszkańców, istnieje obecnie 17 państwowych szkół tkackich, z tej liczby 9 szkół posiada oddział tkactwa ręcznego i mechanicznego, w jednej szkole zaprowadzenie tego oddziału jest w toku, a 7 szkół ma program oparty na nauce tkactwa ręcznego. Jaką wagę przywiązują Czesi i państwo do wymienionej kategoryi szkół, najlepiej charakteryzuje wydatek ponoszony na ich utrzymanie. W budżecie państwowym na rok 1903 na utrzymanie 17 szkół tkackich w Czechach wstawioną jest kwota

409.702 K, koszt przeto utrzymania jednej szkoły wynosi przeciętnie 24.100 K rocznie. Jak już wspomnieliśmy na wstępie naszego sprawozdania, posiadamy krajowych 8 szkół tkackich, z których tylko jedna, założona w Krośnie, obejmuje więcej obszerny program nauk, jest lepiej udotowaną i nosi nazwę „Krajowej szkoły tkackiej“; inne z programem więcej praktycznym w stylu urzędowym nazwane są „krajowymi naukowymi warsztatami tkackimi“. Koszta utrzymania wszystkich ośmiu zakładów naukowych tkackich wynoszą ogółem 47.220 koron, tj. przeciętnie na jedną szkołę 5.903 koron — a po odliczeniu tych kwot, jakie wpływają z funduszu państwowego i od czynników miejscowych, fundusz krajowy wydaje na szkoły tkackie rocznie 26.430 koron, czyli przeciętnie po 3.304 koron na jedną szkołę.

Z zestawienia wyżej powołanego wynika, że w Czechach na 17 szkół tkackich 10 z nich uczy tkactwa ręcznego i mechanicznego, a 7 w programie swoim ma wyłącznie naukę tkactwa ręcznego. Już te daty wskazują niewątpliwie, że szkoły tkackie w Czechach mają za zadanie przysposabiać nietylko zawodowo wyrobionych robotników fabrycznych, lecz zarazem dostarczać przemysłowi tkackiemu, opartemu na ręcznej produkcyi, ukwalifikowanych tkaczy. Jeżeli tam, gdzie fabryczny przemysł przędzalniczy jest wysoko rozwinięty i istnieje znaczna liczba tkalń mechanicznych, potrzebne są jeszcze szkoły tkackie nawet z programem tkactwa ręcznego, to w kraju naszym, gdzie przemysłu mechanicznego nie ma zupełnie, a tkactwo ręczne wykazuje słaby rozwój — tem więcej powinno się zwracać uwagę na szkolnictwo połączone z tą kategoryą przemysłu. (C. d. n.)

Z wystawy galanteryjnej w Warszawie.

(Ciąg dalszy.)

Fabryka A. Makowskiego i E. Rauera, zatrudniająca około 100 robotników i produkująca rocznie za 100.000 rubli, przedstawiła znakomicie wykonane kwiaty z żelaza i blachy. Ułożone w wieńce, bukiety, a nawet umieszczone w zwyczajnych doniczkach lub ozdobnych wazonach, zachwycały one zwiedzających swą ścisłością i miękkością w odtwarzaniu żywej natury. Firmie tej przyznano wielki medal srebrny „za rozwój produkcyi metalowych roślin i kwiatów“.

Romuald Szymański, ślusarz, przedstawił mistrzowsko wykonane okazy ślusarstwa artystycznego, jak stylowe ramy o znakomitym rysunku, konsolki, żardynierki, podstawy do lamp, popielniczki itp. Pouczającym bardzo był okaz żelaza surowego, na którem stopniowo uwidoczniono coraz większe przemiany tego metalu pod wpływem ognia i młotka, aż do róży o płatkach dziwnie delikatnych. Wystawca otrzymał też medal złoty „za artystyczne wyroby ślusarskie“.

Wyroby metalowe niklowane wystawił J. Puchalski, szczególniej rozmaite części do wystaw sklepowych. Otrzymał też wielki medal srebrny „za staranne wykonanie metalowych urządzeń wystaw sklepowych i za ich praktyczność“. Podobne urządzenia do wystaw sklepowych z bronzu dał bronzownik A. Morantowicz i uzyskał za nie medal bronzowy.

Herby, monogramy i żetony z metalu wystawili rytownicy warszawscy L. Goździejewski i J. Kralczyński, nadto pierwszy z nich także matryce stalowe. Obaj zostali wynagrodzeni medalami srebrnymi.

Dawna firma warszawska, Michał Horwat, przedstawiła praktyczne, niedrogie, a dobrze odkuwane i cyzelowane wyroby z blachy. Przyznano jej medal srebrny „za starannie wykonane roboty cyzelerskie“.

Jan Henzel dał nie wykwintne lecz zalecające się oryginalnością skarbonki automatyczne, których wiele bardzo sprzedaje. Są to ogniotrwałe szafeczki metalowe do wrzucania srebrnych monet, notujące automatycznie, przy pomocy skazówki, jaka jest zawartość szafki, a nie dające się otworzyć, dopóki się w niej nie uzbiera dziesięć rubli.

Bronzownik Gustaw Roszkowski dał na wystawę dość szablonowe lichtarze, świeczniki, lampy i inne bronzy kościelne, za które otrzymał medal srebrny.

Liczne przedmioty z bronzu sztucznego, odznaczające się pięknym rysunkiem i starannem obrobieniem, wystawiła Spółka komandytowa J. Sulimierski i Ska, produkująca rocznie za 80.000 rubli. Jest to może najważniejsza, bo tania i na konkurencyę z zagranicą ściśle obliczona galanterya, obejmująca takie artykuły jak etażerki, kandelabry, zegary, figurki, zwierzęta, kałamarze, przyciski, zapalniczki, podstawki do piór, bibularze i t. d. Firma otrzymała medal srebrny „za wprowadzenie wyrobu galanteryi z bronzu sztucznego“.

M. Festenstadt z Warszawy wystawił wyroby galanteryjne z glinu i otrzymał za nie medal bronzowy.

W zakresie wyrobów jubilerskich znaleźli się znani jubilerowie warszawscy A. Żelisławski i A. Oraczewski — wystawili dużo, a w tem wiele rzeczy pięknych — tylko, jak im zarzucano, przeważnie pochodzenia obcego. Za sprawdzone wyroby swych uczniów otrzymał p. Oraczewski medal bronzowy a p. Żelisławski... podziękowanie za wzięcie udziału w wystawie.

Jedynym poważnym wystawcą jubilerem jest p. Karol Wichrowski, wykonujący samodzielnie

w niedawno otwartej swej pracowni biżuteryę secesyjną, w dobrym smaku — jemu też przyznano wielki medal srebrny „za czystość i wykwintność wykonania wyrobów jubilerskich".

Jako współpracownicy zostali wynagrodzeni listami pochwalnymi: Stanisław Rożański bronzownik, „za przyswojenie nowych metod patynowania bronzów" i pozłotnik Antoni Strzemieczny „za postępy w pozłotnictwie". Obaj pracowali dłuższy czas w Paryżu.

Nadmienić tu wypada, że wielu jeszcze innym wykonawcom, zarówno czeladnikom jak i uczniom, przyznał komitet listy pochwalne w różnych działach wystawy.

Mnóstwo drobnych wyrobów metalowych, ważnych dla życia codziennego, wystawiła fabryka Izraela Bochenka, produkująca rocznie za 35.000 rubli. Przyznano jej medal srebrny „za wprowadzenie ulepszeń w fabrykacyi kałamarzów, linijek, segregatorów i w ogóle za produkcyę różnych drobnych artykułów metalowych".

W zakresie galanteryi, zastósowanej do oświetlenia elektrycznego, nie przedstawiono nic na uwagę zasługującego. Jest to jeszcze dość śpiący w Warszawie dział bronzownictwa, który, ze względu na gwałtowny napływ odnośnych wyrobów z zagranicy, co rychlej do większej żywotności pobudzićby należało.

Przechodzimy do wyrobów galanteryjnych z drzewa, których stosunkowo mało się zgromadziło, zwłaszcza, że zaliczono do galanteryi także okazy mebli artystycznych, nie będących, ściśle wziąwszy, okazami wyrobów galanteryjnych.

Są w tym dziale rzeczy, zasługujące na uwagę ze względu na stylowość, poprawny rysunek i prawdziwie artystyczne wykończenie — lecz w ogóle ma to wszystko charakter kosmopolityczny. Nie widać nawet usiłowań wyrwania się na śmielsze, nowsze tory sztuki stosowanej, a już całkiem brak motywów naszej prastarej kultury, której rudymenta odgrzebujemy wśród wyrobów ludowych.

Wchodząc w szczegóły, należy podnieść piękną rzeźbioną szafkę w stylu Ludwika XV., wyrobu p. Stanisława Domańskiego, za którą wykonawca otrzymał medal bronzowy — parawanik, krzesełeczka stylowe i postument drewniany, okazy roboty starannej, zarówno stolarskiej jak pozłotniczej, stolarza B. Kulińskiego, wynagrodzone medalem srebrnym — szafkę i komódkę z bronzami, istne pieścidełka stolarskie stolarza Juliana Roga — dalej Stanisława Maleckiego ramki inkrustowane, rzeźbione, grawerowane i ozdabiane bronzami, niektóre własnego pomysłu i rysunku, za które wytwórca otrzymał medal srebrny — snycerskie wyroby surowe, malowane i wypalane, jak szkatułki, talerze, konsolki, okładki do albumów, oprawy do luster, noże do papieru i t. d. snycerza K. Kopyszki, nagrodzone medalem bronzowym — wyroby snycersko-stolarskie Bolesława Paszkowskiego z mahoniu, dęba, jasionu, jak eleganckie puzderka, tace do chleba, kokieteryjne lusterka ręczne, pudełka na rękawiczki, cygara i t. p. pod każdym względem znakomite i dlatego wielkim medalem złotym wynagrodzone — cenne okazy pozłotnictwa, przedstawiające się wytwornie w ramach i ramkach o bardzo pięknych profilach, wykonane przez J. Rostkowskiego i wynagrodzone wielkim madalem srebrnym.

Wyroby snycerskie, jak: ramki, szkatułki, patery, kółka do serwet, teki, zakładki i t. p. rzeźbione i przyozdobione malowaniem, wystawił także zakład Józefa Dobrowolskiego z Nowo-Mińska, założony w r. 1883, zatrudniający 28 robotników i produkujący rocznie za 10.000 rub. Otrzymał on wielki medal srebrny.

Obfitą i z wielu względów ciekawą jest wystawa fabryki „Kasmer" w Sędziszowie, gubernii kieleckiej. Obok okazów galanteryjnych, czystych w rysunku i wykonaniu, są tu i przedmioty do instalacyi w mieszkaniach i ogrodach, więc: krzesełka, ławki, stoliki, fotele składane, dziecinne krzesełka, kuchenne narzędzia i t. p. Fabrykę założyła przed pięciu laty ś. p. Marya Skłodowska w Stawiszycach, skąd przeniosła ją do Sędziszowa zawiązana przed rokiem Spółka komandytowa, prowadząca fabrykę na swój rachunek. Fabryka dobrze się rozwija i nieustannie rozszerza. Do wyrobów służy drzewo miejscowe prócz jaworowego, którego dostarcza Galicya. Dwa tartaki obrabiają je z grubsza. Fabryka o motorze parowym z siłą 75 *HP.* zatrudnia do 150 robotników, samych miejscowych włościan, których byt znacznie się poprawił. Fabryce tej przyznano dyplom uznania „za wprowadzenie i rozwój nowej gałęzi przemysłu drzewnego".

Nareszcie podnieść tu trzeba dwie wystawczynie, któremi są pp. Marya Starża i Marya Włodarska.

To, co pierwsza z nich przedstawiła, wybiega daleko poza pracę amatorską i stanęło wysoko na gruncie prawdziwego artyzmu. Są to okazy intarsyi, zastosowanej do płyt stołowych. Zestawienie różnokolorowych tafelek drzewa jest w nich pod względem technicznym doskonałe, a pod względem smaku i doboru barw mistrzowskie. Dają one mozaikę, pełną efektów malarskich i przedziwnej świeżości barw, doskonale z sobą sharmonizowanych. Artystka, która podobno stara się o rozszerzenie swej sztuki pomiędzy stolarzami, otrzymała wysoką nagrodę, tj. wielki medal złoty.

Okazami pracy p. M. Włodarskiej są piękne wypalania na nożykach, ramkach, stolikach i t. d., wynagrodzone listem pochwalnym.

(Dok. nast.)

Ze sprawozdań szkół zawodowych
za rok szkolny 1902/03.

V. Zawodowa szkoła ślusarska w Świątnikach.

Szkoła ma kształcić praktycznych ślusarzy, oraz wpływać na podniesienie przemysłu ślusarskiego w Świątnikach i okolicy. Jest to szkoła dzienna o czterech latach nauki, do której są przyjmowani uczniowie zwyczajni. Dopuszczani są również hospitanci, t. j. ci, którzy pragną się wykształcić tylko w pewnych odrębnych gałęziach ślusarstwa.

Zadaniem szkoły jest przedewszystkiem wytworzyć zdolnych i zamiłowanych w pracy robotników, którzyby na podstawie uzyskanego zasobu wiedzy i zasad moralnych przodowali w stanie rękodzielniczym. O tem, aby uczniowie zaraz po ukończeniu obowiązkowej nauki mogli zająć stanowisko samodzielnych przemysłowców, zaledwie mowa być może, a to z powodu, że opuszczają oni zakład w regule zbyt młodo i nie posiadają dosyć doświadczenia.

Szkoła ta, jak zresztą każda inna, może w rzemiośle ślusarskim dać tylko ogólne zasady, tak, że absolwenci zmuszeni są początkowo zadawalniać się skromnem stanowiskiem robotnika, dopóki nie zaczerpią z praktyki tyle wiadomości, aby mogli zająć jużto stanowiska samodzielnych przemysłowców, już też na podstawie swej wyższej, w porównaniu z innymi robotnikami, inteligencyi, otrzymać w większych pracowniach lub fabrykach posady werkmistrzów etc.

Przeciętnie każdy uczeń przyswaja sobie w rysunkach tyle wprawy, że w potrzebie da się prawie wszędzie użyć jako rysownik. Przy nauce zawodowej daje się uczniowi wiadomości, aby mógł później rozszerzać i uzupełniać swą wiedzę, a tem samem oprzeć na silnej podstawie swą pracę i egzystencyę.

Wskazany powyżej cel ma się osiągnąć przez systematyczne udzielanie nauki teoretycznej i praktycznej.

Na pierwszą przypada 16, na drugą 32 godzin tygodniowo. Nauka teoretyczna obejmuje ogólnie kształcące, techniczne i kupieckie przedmioty. Z przedmiotów ogólnie kształcących udzielane są: nauka religii, języka polskiego, języka niemieckiego, rachunków w zakresie niezbędnym dla przemysłowców i kaligrafia.

Do przedmiotów technicznych należy zaliczyć te, które mają bezpośredni związek z praktycznem wykonywaniem rzemiosła, a więc z warsztatem. Przedmioty te obejmują: rysunki odręczne podług wzorów i modelów, rysunki geometryczne w połączeniu z nauką o rzutach i cieniach, wreszcie rysunki zawodowe (do których także zaliczyć należy projektowanie pomniejszych przedmiotów z zakresu ślusarstwa). Udzielanie tych wszystkich rodzajów rysunków ma ten jedyny cel, aby uczeń później to, co narysował lub zaprojektował, mógł tylko z rysunku samego już to sam, lub też ktokolwiek inny z wszelką dokładnością i bez najmniejszej wątpliwości co do formy, wymiaru albo materyału, wykonać.

Należą tu następnie wiadomości z fizyki, chemii i technologii. Nauka w tych trzech przedmiotach bywa udzielaną wyłącznie w sposób praktyczny, to znaczy: uczniowi przyswaja się tylko te pojęcia, które służą bezpośrednio do gruntownego zrozumienia tych zjawisk, z któremi każdy ślusarz przy wykonaniu swego rzemiosła wcześniej czy później zetknąć się musi. Przy tej sposobności bywają uczniowie pouczani o zasadach podziału pracy, na których dzisiaj opiera się cały ruch fabryczny. Tym sposobem nabywają uczniowie szerszego poglądu na istotę swego rzemiosła i przemysłu.

Ostatnią część nauki teoretycznej stanowią przedmioty przemysłowo-handlowe, obejmujące najważniejsze pisma, z jakiemi się każdy przemysłowiec spotkać musi, jak listy, kwity, podania etc., dalej kalkulacye przemysłowe, a w końcu zasady pojedynczej buchalteryi.

Najważniejszą część nauki stanowi jednakowoż nauka praktyczna w warsztacie. Główną jej podstawę tworzy obrabianie żelaza i stali. Z innych metali i drzewa tyle tylko bywa wykonywanem, aby uczeń z ich właściwościami i obrabianiem obznajomił się w tym stopniu, jaki jest wskazany dla praktycznego ślusarza.

Uczniowie uczą się również pracować na maszynach pomocniczych i roboczych, gdyż dzisiaj bez pomocy maszyn tak rzemiosło, jak i przemysł domowy stają się niemożliwemi.

W przyjęciu do szkoły mają pierwszeństwo synowie miejscowych przemysłowców, których było 24%.

Jako uczniowie zwyczajni mogą być tylko ci przyjmowani, którzy wykażą się, iż ukończyli z dobrym postępem szkołę ludową, lub przedłożą inne równorzędne świadectwo, ukończyli 13. rok życia i posiadają fizyczne uzdolnienie do wykonywania rzemiosła ślusarskiego. Wpisy odbywają się 15. i 16. września. Uczniowie, którzy wykażą się odpowiednim przygotowaniem, mogą być przyjęci bezpośrednio na II. rok nauki.

W braku internatu lub bursy muszą uczniowie umieszczać się w domach prywatnych. Koszta całkowitego utrzymania ucznia wynoszą w Świątnikach 24—30 kor. miesięcznie. Uczniowie ubodzy a godni, otrzymują zasiłki, które, stosownie do okoliczności, wynoszą miesięcznie 4—20 kor. Uczniowie uczęszczający na 1. rok nauki mogą tylko wyjątkowo otrzymać wsparcie.

W roku ubiegłym udzieliły na zasiłki dla uczniów: Ministerstwo wyznań iośw. 800 K, Wydział krajowy 1.860 K, Izba handlowa i przemysłowa w Kra-

kowie 400 K, Wydział Rad powiatowych: w Bochni 380 K, w Brzesku 80 K, w Białej 100 K, w Kołomyi 200 K, w Krośnie 18 K, w Lisku 165 K, w Mielcu 132 K, w Myślenicach 160 K, w Nisku 827 K, w Przemyślu 50 K, w Nowym Sączu 120 K, w Wadowicach 100 K, w Wieliczce 115 K, Magistrat miasta Bochni 100 K, Stowarzyszenie „Wzajemna pomoc“ Maków 25 K, J. Ex. hr. Stanisław Tarnowski 250 K.

Rok szkolny rozpoczyna się dnia 16. września, a kończy tak dla nauki teoretycznej jak i praktycznej 31. lipca następnego roku. Uczniowie zwyczajni nie uiszczają żadnej opłaty szkolnej, jednakże przy wpisie obowiązani są złożyć 4 K. Obcokrajowcy składają opłatę szkolną w kwocie 100 K za każdy rok szkolny. Hospitanci, którzy przynależą do stanu przemysłowego, nie składają przy wpisie żadnej opłaty.

W ubiegłym roku zapisało się ogółem 76, a pozostało do końca roku szkolnego 63 uczniów. Było między nimi 59 uczniów zwyczajnych, a to w I. klasie 18, w II. kl. 17, w III. kl. 10, w IV. kl. 14 i 4 hospitantów. Postęp dobry otrzymało ogółem 47 uczniów i 4 hospitantów.

W roku poprzednim, 1901/2 ukończyło szkołę 12 uczniów. Z tych 4 jest zatrudnionych obecnie w domu rodziców, trzech w warsztatach c. k. kolei państwowej w Stanisławowie, jeden u księcia Władysława Sapiehy w Oleszycach, jeden we fabryce maszyn L. Zieleniewskiego w Krakowie, jeden uczęszcza do technologicznego Muzeum przemysłowego we Wiedniu, a dwóch służy przy wojsku.

Miejscowy przemysł wspierany jest przez szkołę tym sposobem, że szkoła oddaje przemysłowcom domowym do użytkowania maszyny i urządzenia warsztatowe. Jak pożądaną jest ta pomoc, wynika już choćby tylko z tego jednego względu, że z powodu szczególnych stosunków miejscowych, tak w Świątnikach, jakoteż i w okolicy, przemysł miejscowy nie posługuje się dotychczas ani jednym motorem. Dla jeszcze lepszego uwydatnienia wystarczy nadmienić, że producenci miejscowi wybijają rocznie za pomocą maszyn szkolnych ponad 900.000 rozmaitych części składowych kłódek.

Szkoła stara się również podnieść wartość i jakość wyrobów, a tem samem ożywić przemysł miejscowy i wprowadzić doń wyrób rzeczy nowych.

Dyrektorem Zakładu jest inżynier Karol Bilyi. Grono nauczycielskie stanowią: ks. katecheta, trzech nauczycieli zawodowych, trzech werkmistrzów i dwóch pomocników werkmistrzów.

Dyrektor wprowadził do przemysłu świątnickiego wyrób zamków do szaf, wyrób korkociągów z drutu stalowego i wyrób noży do szczepienia, a oprócz tego ogłosił w *Przewodniku przemysłowym* „Kilka uwag w sprawie przemysłu krajowego“.

KRONIKA.

Zapiski przemysłowe.

KONKURS. Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie ogłasza konkurs na projekty:

1. Oprawy wydawnictwa dzieł malarzy polskich p. t. „Sztuka polska“.

2. Kominka majolikowego wraz z armaturą, oraz pieca majolikowego.

3. Sygnatury bibliotecznej (ex libris) do książek biblioteki Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie.

Warunki konkursu: 1. W konkursie niniejszym mogą brać udział tylko artyści i rzemieślnicy polscy bez względu na miejsce zamieszkania.

2. Projekty mają być artystycznie samodzielne, w duchu nowoczesnym pod względem form i dekoracyi. Pożądane są kompozycye oparte na motywach rodzimych. Projekty, odtwarzające style historyczne, nie będą do nagród dopuszczone.

3. Projekt oprawy wydawnictwa malarzy polskich wykonany ma być w formacie o szer. 29 1/2 *cm*, wys. 39 1/2 *cm*, o szerokości grzbietu około 2 *cm* i zawierać ma jako tytuł główny napis: Sztuka polska, jako podtytuł: Malarstwo, nadto napis: Nakładem księgarni H. Altenberga we Lwowie. Pożądanem jest, aby wszystkie napisy, mimo organicznego połączenia z resztą rysunku, łatwo dały się zastąpić napisami w innych językach. Projekt ma być wykonany najwyżej w trzech kolorach prócz tła.

Projekty kominka majolikowego wraz z armaturą i pieca majolikowego mają być wykonane w skali 1 : 5, charakterystyczne zaś szczegóły dekoracyi w wielkości naturalnej. Całość i szczegóły mają być wykonane we właściwym kolorycie.

Rysunek sygnatury bibliotecznej, 9 *cm* wysokiej a 7 1/2 *cm* szerokiej, wykonany ma być w podwójnych rozmiarach liniowych, zawierać napis: Biblioteka Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie, i posiadać przestrzeń wolną dla umieszczenia numeru inwentarza i sygnatury dzieła.

4. Za prace, odpowiadające wymaganiom konkursu, przeznacza się nagrody następujące:

1. Za projekt oprawy dzieła:

pierwszą	nagrodę	w kwocie	100	koron
drugą	„	„	80	„
trzecią	„	„	60	„

Nadto wydawca dzieła przeznacza, jako dodatkową nagrodę ze swej strony, kwotę dwustu koron dla projektu, odznaczonego pierwszą nagrodą. Kwota ta wypłacona będzie autorowi równocześnie z nagrodą przez zarząd Muzeum ustanowioną.

2. Za projekty kominka majolikowego, oraz pieca majolikowego:

pierwszą	nagrodę	w kwocie	100	koron
drugą	„	„	60	„
trzecią	„	„	40	„

za każdy projekt z osobna.

3. Za projekt sygnatury bibliotecznej (ex libris):
pierwszą nagrodę w kwocie 50 koron
drugą " " 30 "
trzecią " " 20 "

5. Prace nagrodzone stają się własnością Muzeum do dowolnego jego użytku, również zastrzega sobie ono prawo pierwszeństwa co do zakupna projektów nie nagrodzonych.

6. Prace opatrzone być mają odpowiedniem godłem, w opieczętowanej zaś kopercie z tem samem godłem załączone ma być nazwisko i adres autora.

Termin nadsyłania projektów pod adresem: Muzeum przemysłowe miejskie we Lwowie oznacza się na dzień 31. grudnia 1903 do godz. 12. w południe. Prace, które po owym terminie nadejdą, nie będą uwzględnione.

7. W ciągu miesiąca stycznia 1904 projekty nadesłane zbada i oceni komisya, obradująca pod przewodnictwem prezesa Muzeum przemysłowego, w skład zaś jej wchodzą: Dębicki Stanisław, art. malarz. Getritz Aleksander, wicepr. Muzeum, introligator. Kovats Edgar, prof. politech. Rawski Wincenty, członek zarządu Muzeum, architekt. Rebczyński Władysław, kustosz Muzeum. Rejchan Stanisław, art. malarz, prof. szkoły przemysłowej. Schulz Jan, członek zarządu Muzeum, architekt. Talowski Teodor, prof. politech.

Następnie wszystkie nadesłane prace wystawione będą przez dni 14 w lokalu Muzeum, staraniem zaś zarządu muzealnego będzie o ile możności prace nagrodzone uprzystępnić dla użytku publicznego.

AMERYKAŃSKIE OBUWIE ciśnie się z coraz większą gwałtownością na rynki europejskie. Obecnie fabryki obuwia Stanów Zjednoczonych zorganizowały się celem wspólnej sprzedaży obuwia w Europie i mają w tym celu otworzyć wielkie magazyny w Berlinie, Frankfurcie, Dreźnie, Monachium, Stutgardzie, Wiedniu, Paryżu, Brukseli i Amsterdamie.

OGŁOSZENIA.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: *Juliusz Starkel.* Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.